Rok 2. №. 158. Sosnowiec, niedziela 10 lipca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92,

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Dwie straszne katastrofy samochodowe

2 osoby zabite, 4 ciężko ranne.

POZNAŃ, 9. 7. Wczoraj o g. 3 nad ranem na szosie pomiędzy Poznaniem a Wronkami zdarzyła się straszna katastrofa samochodowa.

Wskutek zepsucia się kierownicy wpadł do rowu samochód, którym jechali: dyrektor belgijskiej firmy drzewnej w Gdańsku inż. Maurice Demaret, dwaj przemysłowcy Thomas i Helmut Krueger, oraz 18-letnia panna Eugenja Kierśnicka, urzędniczka z Wronek.

Samochód uległ rozbiciu. Eugenja Kierśnicka została zabita na miejscu, inż. Demaret wyzionął ducha w kilka chwil po katastrofie, a pp. Thomas i Krueger zostali ciężko ranni.

Odwieziono ich do szpitala w Poznaniu.

Druga katastrofa samochodowa wydarzyła się na Pomorzu pod Tucholą, gdzie wskutek zepsucia się kierownicy wpadł do głębokiego rowu samochód wiozący dr. Gollnika.

W upadku z samochodu dr. Gollnik uległ złamaniu obu rąk i nóg oraz otrzymał ciężką ranę w głowę.

Ciężko ranny został również szofer.

Obu przewieziono do szpitala w Chojnicach.

Oficerowie Reichswehry na manewrach w Japonji.

Podejrzany wywiad niemieoki na Dalekim Wschodzie.

BERLIN, 9.7. W jesiennych manewrach floty japońskiej wezmą udział niemieccy rzeczoznawcy wojskowi.

„Welt am Abend“ zapytuje, w jakich tajnych celach wyjeżdżają oficerowie niemieccy do Japonji.

Ministerjum Reichswehry otrzymało podobno od szeregu państw zaproszenie do wysłania swych oficerów, celem wzięcia udziału w manewrach.

M. in. zaproszenie takie nadeszło z Rzymu.

Zburzone forty w Głogowie i Kistrzyniu

pod kontrolą rzeczoznawców aljanckich.

BERLIN, 9.7. Aljanccy rzeczoznawcy wojskowi rozpoczęli w towarzystwie gen. von Pawelsa zwiedzanie zburzonych fortów w Głogowie. W poniedziałek ma być przeprowadzona inspekcja zburzonych fortyfikacji w Kistrzyniu.

Nowe ofiary katów bolszewickich.

15 osób rozstrzelano w Kijowie.

WARSZAWA, 9.7. Ag. Russpress donosi: G. P. U. w Kijowie rozstrzelało znów 15 osób, które miały rzekomo pozostawać w stosunkach ze sztabem wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza we Francji. Nazwiska niektórych z pośród tych ofiar katów bolszewickich brzmią: Mikołaj Leontjew, płk. Włodzimierz Timoszczenko, kpt. Borys Narucki, kpt. Wsiewołod Jaroszenko, ppłk. Grzegorz Wachramiejew i hr. Sergjusz Gudowicz.

Jeszcze jedna ofiara czrezwyczajki.

Polak Waszkiewicz — rozstrzelany

MOSKWA, 9.7. Aresztowany w październiku, po przekroczeniu granicy sowieckiej obywatel polski Waszkiewicz został skazany na śmierć i rozstrzelany w Charkowie.

G. P. U. oskarżało go, że chciał on z polecenia polskiego wywiadu wstąpić do komunistycznej partji Ukrainy, celem nadsyłania sprawozdań o jej działalności.

Tysiąc piłsudczyków z Ameryki w drodze do Polski

na statku „Olympic“.

NOWY JORK, 9.7. Wycieczka zjednoczonych komitetów im. Piłsudskiego wyjechała dzisiaj do Europy na statku „Olympic“. Nad wycieczką, składającą się z tysiąca osób, objęli kierownictwo prof. Siemiradzki i red. Błażewicz.

Sowiety przeciw pomocy ofiarom katastrof żywiołowych

pod egidą ligi narodów.

GENEWA, 9.7. Sowiecki komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin nadesłał do sekretarjatu generalnego ligi narodów telegram z oświadczeniem, że Rosja sowiecka nie weźmie udziału w genewskiej konferencji w sprawie utworzenia międzynarodowego związku pomocy ludności, dotkniętej katastrofami żywiołowemi. Powstanie bowiem tej organizacji osłabiłoby działalność międzynarodowych organów czerwonego krzyża oraz narodowych stowarzyszeń czerwonego krzyża.

Posterunkowy strzela do żony.

LWÓW, 9. 7. Na ulicy Janowskiej posterunkowy policji państwowej z oddziału konnego, Jan Kołek, czterokrotnie strzelił z rewolweru do swej żony Marji, a gdy ta dwukrotnie ugodzona kulą padła na ziemię, Jan Kołek usiłował strzelić do siebie. Rewolwer jednak zaciął się, wtedy Jan Kołek rzucił się pod nadjeżdżający tramwaj. Oboje ciężko ranni odwiezieni zostali do szpitala. Tło tej tragedji jest następujące: Kołek ożenił się przed kilkoma laty z kobietą z przeszłością, która pomimo, iż miała z nim dziecko nie zaprzestała prowadzić lekkomyślnego życia, z tego powodu często dochodziło do kłótni między małżonkami. Dziś nastąpił epilog.

Zgon twórcy pokoju brzeskiego.

Niemiecki generał Hoffman zmarł w Reichenhallu

BERLIN, 9.7. W Reichenhallu zmarł w 58 roku życia generał Hoffman, znany z rokowań o pokój w Brześciu Litewskim w 1917 r.

Podczas rokowań Hoffman uderzył szablą o stół konferencyjny, oznajmiając delegatom bolszewickim, że pokonana Rosja nie może stawiać warunków pokoju. Zawarł on też oddzielny pokój z Ukrainą.

W grudniu 1917 r. doradził Hoffman Wilhelmowi zupełne zrezygnowanie z przyłączenia jakichkolkwiek części Polski, przeciw czemu wystąpił na radzie koronnej w styczniu 1918 r. Hindenburg i Ludendorff.

Po wojnie proponował Hoffman wyprawę krzyżową przeciw Rosji sowieckiej.

Warjat — genjalnym wynalazcą

w budapeszteńskim szpitalu dla umysłowo chorych.

BUDAPESZT, 9.7. Przebywający w tutejszym zakładzie dla umysłowo chorych profesor politechniki dr. Mery, dokonał bardzo cennego wynalazku, za który pewna grupa amerykańska ofiarowuje już 2 miljony dolarów.

Dyrekcja zakładu zwróciła się do władz miejskich o zamianowanie kuratora, któryby doprowadził tranzakcję do skutku i czuwał nad majątkiem umysłowo chorego wynalazcy.

Zgon ostatniego ministra dworu carskiego.

HELSINGFORS, 9.7 W 95 roku życia zmarł w Finlandji, w miejscowości Grankuła, ostatni minister dworu Rosji carskiej. gen. Włodzimierz Borysowicz hr. Frederyks.

Zmarły był powszechnie znaną w Rosji przedrewolucyjnej postacią. Karjerę swą rozpoczął jako oficer gwardji cesarskiej za cara Aleksandra II, przeniósł się jednak wkrótce do ministerstwa dworu i apanaży cesarskich. Zajmował tam kolejno szereg stanowisk, kończąc na stanowisku ministra. Podczas wojny stał się hr. Frederyks objektem napaści, skierowanych przeciwko jego niemieckiemu pochodzeniu.

Po przewrocie rewolucyjnym usiłował wyjechać z Mohylowa do Krymu, został jednak aresztowany w Homlu i osadzony w więzieniu. Po zwolnieniu zamieszkał w Piotrogrodzie.

Ponieważ władze sowieckie wciąż go niepokoiły, hr. Frederyks postanowił uciec zagranicę. Mając przeszło 90 lat, udał się hr. Frederyks pieszo na granicę finladzką, którą przekroczył. Finlandja udzieliła mu prawa azylu. Zakończył życie w znośnych warunkach.

Pisma donoszą, że...

— W Wilnie rozpoczęły się obrady episkopatu. Omawiane są sprawy unji kościelnej na kresach wschodnich oraz kwestja realizacji niektórych postanowień konkordatu.

— W wielkim hotelu paryskim „Claridge“ odbyła się licytacja dobroczynna na rzecz inwalidów. Oryginał rozkazu marszałka Joffrea przed bitwą nad Marną kupił za sto tysięcy franków znakomity autor i komedjopisarz Sasza Guitry.

— W kołach sjonistycznych poruszenie wywołała wiadomość o decyzji żydów z Małopolski Wschodniej pójścia do wyborów oddzielnie, bez prób tworzenia nowej 16-ki.

— Bogaty amerykanin, dr. Priston Satterwhite kupił sobie w New Yorku, na 5 Avenue, mieszkanie 20-pokojowe za 900.000 dolarów. Rekord — nawet na Amerykę!

— Z Buenos Aires donoszą że uległ katastrofie pociąg wiozący uczniów i profesorów chilijskiej szkoły wojskowej. Jest 10 zabitych i 40 rannych.

— W szeregu gmin województwa wileńskiego pojawiły się ostatnio całe stada wilków, które coraz bardziej się rozzuchwalając napadają na bydło, a nawet na mniejsze osiedla ludzkie. W związku z tem sołtysi zwrócili się do starosty wileńsko-trockiego z prośbą o zorganizowanie akcji, zmierzającej do tępienia szkodników.

— W belgijskiej fabryce dynamitu koło Turnhout nastąpił wybuch, przyczem zginęło 6 robotników.

— Pastuszek znalazł na łące w Witowie pod Zakopanem granat, i nie wiedząc co to za przedmiot, po wygrzebaniu granatu z ziemi uderzył weń kamieniem, a w tym momencie nastąpił wybuch, rozrywając w kawałki góralczyka oraz zabijając dwie pasące się obok niego krowy.

— Lotnik amerykański kapitan Byrd oświadczył, że po powrocie do Ameryki podejmie się lotu do bieguna południowego.

— Łódzkie związki zawodowe otrzymały z Warszawy okólnik centralnych władz związkowych, w którym centrala zaleca związkom wielką wstrzemięźliwość w proklamowaniu strajków ekonomicznych i wzywa do niebrania udziału w t. zw. dzikich strajkach.

— Pastor Teichman z Berlina, który udzielił ślubu w aeroplanie, zawieszony został w czynnościach przez władze kościelne, które uznały, że udzielenie ślubu w aeroplanie jest obniżeniem powagi tego obrządku kościelnego.

— Stan zdrowia króla rumuńskiego znowu znacznie się pogorszył. Do zamku królewskiego w Sinaia przybyła królowa Marja.

Kolonjalne pretensje Niemiec.

W Niemczech przyzwyczajono się do tego, że minister spraw zagranicznych pan Stresemann, po każdej swojej podróży nad Leman przywoził jakiś prezent z genewskiego drzewka. Obecnie żalą się, że dar jest bardzo nieznaczny. Jest nim zapowiedź udziału Niemiec w komisji mandatowej ligi narodów, sprawującej kontrolę nad rozdzielonemi między państwa mandatami kolonjalnemi.

Niezadowolenie to w pewnej sprzeczności pozostaje z bardzo żywą agitacją rozwijaną przez rozmaite związki kolonjalne, a domagającą się przyznania Niem com kolonij. Udział Reichu w komisji mandatowej oznacza moralne uznanie prawa Niemiec do posiadania obszarów zamorskich.

Rozczarowanie, w znacznej części udane, tłumaczy się po stronie prawej społeczeństwa niemieckiego tem, że umyślnie bagatelizuje się tam wszystkie uzyskane już ustępstwa, aby z tem większym naciskiem wysuwać dalsze żądania. Cóż nam z udziału w komisji mandatowej? — mówią politycy i publicyści prawicowi w Niemczech. Nie mamy jeszcze własnej kolonji, sprawa Nadrenji nie została załatwiona, a kwestja granic wschodnich „jeszcze nawet nie została napoczęta".

Zarzuty i wątpliwości, formułowane przez lewicę niemiecką, są bardziej interesujące i sięgają na dalszą metę. Najpełniejszy wyraz w ostatnich czasach dał im naczelny redaktor „Vossische Zeitung" p. Jerzy Bernhard. Ostrzega on Niemcy przed mieszaniem się do spraw kolonjalnych. Posiadanie kolonij przez państwa europejskie uważa on za przeżywający się szybko zabytek przeszłości i jest zdania, że emancypacja ludów kolonjalnych i eksploatowanych przez kolonjalną politykę posuwa się naprzód nie dającym się powstrzymać krokiem.

Wskazuje na Chiny, Indje, Afrykę. Wyciąga stąd wniosek, że Niemcy, na mocy traktatu wersalskiego pozbawione kolonij, powinny wyzyskać tę okoliczność na rzecz swojej polityki, aby w zbliżającej się rozgrywce międzykontynentalnej i likwidacji panowania kolonjalnego zająć możliwie silne stanowisko, opierające się na sympatjach wyzwalających się ludów.

Ne terenie zamieszek i wojen domowych w Chinach pozbawione koncesyj Niemcy starają się o zachowanie neutralności i z radością podkreślają okazywane im jakoby przez chińczyków dowody sympatji. W dawnych kolonjach niemieckich, zwłaszcza tych, które objęła Anglja i jej dominja, usunięte zostały ograniczenia, odnoszące się do niemców i napływ żywiołu niemieckiego wzrasta.

Polityka europejska w Europie — polityka neutralna na terenie światowym — oto pozornie sprzeczne drogi, któremi polityka niemiecka w oświetleniu p. Bernharda zmierza do swoich celów.

Z procesu jen. Żymierskiego

Na początku posiedzenia adwokat Szurlej domagał się zastosowania represji w stosunku do przedstawiciela „Kurjera Porannego" z powodu ogłoszonego przezeń sprawozdania, w którem powątpiewał w szczerość obrony oskarżonego generała. Prokurator wypowiada się przeciwko temu wnioskowi.

Przewodniczący gen. Sikorski oświadcza, iż niema mowy o jakichkolwiek represjach sądu w stosunku do prasy, gdyż jeżeli chodzi o wrażenia sprawozdawcy jakiegoś pisma, to muszą one być swobodne. Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa, jeżeli prasa ujawnia przedwcześnie akt oskarżenia, czy też dokumenty, odnoszące się do przebiegu rozprawy.

Następnie składał dalsze zeznania oskarżony. W dłuższym wywodzie przedstawił on sposób dokonywania zamówień dla przemysłu wojennego.

Zmiana uposażenia urzędników.

Ministerjum skarbu zażądało w ostatnich dniach od ministerjów wykazu urzędników pierwszej i drugiej kategorji.

Według informacyj, kategorje te przy ogólnej regulacji płac urzędniczych otrzymają t. zw. dodatki funkcyjne. Dane te niezbędne są do projektowanych przedłożeń budżetowych.

Nadto projektowane są odrębne projekty zmian uposażeń urzędników kolejowych, pocztowców, nauczycielstwa i urzędników administracyjnych.

Projekty ustaw uposażeniowych dla urzędników mają wejść w przyszłym togodniu na radę ministrów.

Projekty, projekty i projekty...

Straszliwy wybuch amunicji w przetwórni bydgoskiej.

Budynki w gruzach. — Panika — Zbrodnicza ręka.

Onegdaj o godzinie 3.35 nad ranem w przetwórni materjałów wybuchowych, mieszczących się na Ossowej Górze pod Bydgoszczą, nastąpił z niewyjaśnionych przyczyn wybuch nagromadzonych tam granatów. Eksplozje trwały około 5 minut.

Całe budynki legły w gruzach, z pod których wyglądają sterty poskręcanego wybuchem żelaztwa. Detonacje spowodowały olbrzymią panikę wśród okolicznych mieszkańców, którzy zbudzeni ze snu powybiegali z domów. Wysokości strat jeszcze nie ustalono.

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia. Ogólnie panuje opinja, że wybuch został spowodowany zbrodniczą ręką.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Smiertelny strzał.

Młoda kobieta zginęła z ręki szwagra.

Dom nr. 34 przy ul. Łuckiej w Warszawie stał się widownią zagadkowego i tragicznego wypadku.

O godz. 8 wieczór zjawił się w mieszkaniu pp. Ziembickich, mieszkający na czwartem piętrze szwagier ich,

25-letni Ryszard Bończak.

Przy oknie siedziała w chwili jego przyjścia 25 letnia Janina Ziembicka; prócz niej znajdował się jeszcze w mieszkaniu 20 letni Marjan Ziembicki, brat.

Bończak — podobno podchmielony i bardzo zdenerwowany — wyjął z szafy

dwa rewolwery

i zaczął je czyścić pośpiesznie; w chwili, gdy się odwrócił do siedzącej przy okni krewnej— padł strzał.. Młoda kobieta runęła na podłogę, zalana krwią; kula z wielkiego mauzera trafiła ją

w głowę,

wysadzając mózg...

Bończak, nawpół tylko przytomny, zbiegł z rewolwerem w ręku na dół, gdzie go zatrzymał posterunkowy 6-go komisarjatu, Leon Połom.

Nieszczęśliwą ofiarę wypadku przewieziono w agonji do szpitala Dzieciątka Jezus.

— —

Wypadek ten odbił się głośnem echem

w najbliższem sąsiedztwie,

Rozeszła się wiadomość, jakoby to mąż zamordował swoją żonę.

Z trudem udało się Bończaka odstawić do komisarjatu; tłum przybrał wobec niego groźną postawę i groził samosądem.

Wykrycie fabryki znaczków stemplowych w Krakowie.

Wydział śledczy w Krakowie wpadł na ślad szeroko zorganizowanej szajki fałszerzy znaczków stemplowych 50-groszowych, 1, 2, 3 i 5 złotowych. Po zebraniu dostatecznego materjału, aresztowano: Marjana Kotarbę, lat 32, bez zajęcia, zamieszkałego w Swiątnikach Górnych, Kazimierza Rogalskiego i Izaaka Kwalwassera, lat 34, litografa z Krakowa, Judę Nassa, lat 43, Maurycego Goldfingera, lat 35, Józefa Langera, lat 25 i Samuela Sesslera, lat 38, kupców z Nowego Targu.

Skonfiskowano przytem dwa nakłady papieru z wydrukowanem już tłem pod stemplowe 2, 3 i 5 złotowe w ilości 5000 arkuszy, cztery klisze cynkowe do drukowania tegoż tła, kliszę kamienną z przygotowanym na nim znakiem wodnym, kliszę kamienną znaczka stemplowego 2 i 3 złotowego, kilka odbitych próbek znaczka 3-złotowego oraz kilka sztuk części składowych prasy litograficznej i pewną ilość korespondencji między fałszerzami.

Według dotyczasowych wyników dochodzeń, spółka ta fałszowała dotąd znaczki 50-groszowe i 3 złotowe, których wydrukowała większą ilość (300 arkuszy 50 groszowych i 1500 arkuszy 3 złotowych), a obecnie przygotowała materjał do drukowania znaczków stemplowych 2, 3 i 5-złotowych. Obliczając na podstawie skonfiskowanego papieru, z nadrukowanem tłem (w trzech kolorach) na stemple 2, 3 i 5-złotowe, sprawcy przygotowali materjał do wyrobienia 1800 arkuszy znaczków 2-złotowych, 1800 — 3-złotowych i 1400 — 5 złotowych, czem wyrządziłyby skarbowi państwa szkodę na 1,600.000 złotych.

Krwawa walka z bandytami sowieckimi na pograniczu.

Na odcinku granicznym pod Marajnówką odbyło się krwawe starcie pomiędzy posterunkiem korpusu ochrony pogranicza a trzema bandytami. Szeregowiec KOP. Jan Pietruszka zatrzymał przy przechodzeniu granicy trzech podejrzanych mężczyzn i jedną kobietę i prowadził ich do dowództwa kompanji. W drodze jeden z eskortowanych rzucił się na Pietruszkę, zranił go nożem w okolicę skroni i rozbroił, zabierając mu karabin i pas z nabojami. Zarządzono obławę i niebawem natrafiono na ślad złoczyńców. Musiano jednak stoczyć z nimi walkę, ponieważ ostrzeliwali się ze zrabowanego karabinu oraz rewolweru. Dwuch napastników zabito, trzeciego zaś z rewolwerem w ręce schwytano w zbożu. Był on ciężko ranny. Jak się okazało byli to sowieccy bandyci z Rostową nad Donem, nasłani dla niepokojenia pogranicza polskiego. Kobieta, która była ich przewodnikiem, zbiegła. Pochodziła ona z powiatu zdołbunowskiego.

Syk śmierci w walizie.

Handlowcowi podrzucono jadowitego węża. Zarąbał gada ciupagą i pobiegł do komisarjatu.

Tajemniczy wypadek, żywo przypominający nowelę Conan Doylea „Centkowana wstęga" zdarzył się w mieszkaniu zamożnego handlowca, p. Ludwika Baranowskiego w Warszawie (Pańska 94).

Wybierając się nocnym pociągiem

do Krakowa,

p. Baranowski zabrał się do pakowania rzeczy. Zdjął z szafy walizkę, otworzył i krzyknął z przerażenia.

Z walizy wypełzła jadowita żmija. Zwinęła się

w kłębek na podłodze,

podniosła łeb i jęła syczeć.

Krzyki handlowca zaalarmowały sąsiadów. Hurmem zbiegli się do mieszkania. P. Baranowski, uzbroiwszy się w zakopiańską ciupagę, urządził polowanie. Zmija

padła trupem.

W kamienicy zawrzało. Gwar zwabił mnóstwo ciekawych. Do późnej nocy komentowano niezwykły wypadek. Handlowiec zrezygnował z wyjazdu do Krakowa. Późnym wieczorem odwiedził komisarjat i długo konferował

w cztery oczy

z dyżurnym przodownikiem.

Według krążących w kamienicy wersji, mieszkanie handlowca odwiedzali przed trzema dniami dwaj nieznani młodzieńcy. Nie zastawszy go w domu, poprosili służącą

by im pozwoliła

zaczekać. Przesiedzieli w poczekalni około 30 minut i wyszli.

Istnieje przypuszczenie, że owi goście mogli podrzucić jadowitego gada.

Dodać należy, że p. Baranowski jest dobrym przyrodnikiem, zna się na gatunkach zwierząt krajowych, wobec czego mozliwość pomyłki zdaje się być wykluczona.

Kronika.

KALENDARZYK.

Lipca 10 Niedziela — 7-miu braci męcz. Pelagji
Wschód słońca 3.26
Zachód . 7.56.

RADJO.

Niedziela — 10 lipca.

WARSZAWA.

12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „PAT." nad program.
13.5 Odczyt pt. „O czem należy pamiętać przy hodowli drobiu w okresie letnim"
14.10 Odczyt p t. „Roboty pożniwne"
14.35 Odczyt pt. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze"
15.05 Odczyt pod tyt. „Zasady odżywiania się w czasie intensywnej pracy"
15.30 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej.
17.00 Audycja dla dzieci.
17.35 Koncert popołudniowy.
18.35 Rozmaitości.
18.55 Komunikaty „P.A.T."
19.10 Odczyt pt. „Jak kupić i co należy wiedzieć, kupując używany samochód"
19.35 Odczyt pod tyt. „Nad Bosforem
20.00 Przerwa.
20.30 Transmisja z Krakowa.
22.00 Sygnał czasu. komunikaty policji, nad program, komunikaty PAT, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

KRAKÓW.

15.30 Transmisja z Warszawy.
18.35 Rozmaitości.
19.00 Odczyt pt. „Rywalizacja współczesnych środków lokomocji"
19.30 Odczyt pt. „Nerwowość i jej źródła"
20.00 Komunikat sportowy i inne.
20.30 Koncert wokalny.
W czasie przerwy koncertu nadany będzie z Warszawy komunikat „Messager Polonais" w języku francuskim.
Od 22.00 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

12.00 Odczyt pt. „Znaczenie organizacji zawodowej dla rolnictwa".
12.25 Odczyt pt. „Uwagi o wychowie świń"
15.30 Transmisja koncertu z Warszawy.
17.00 Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata.
17.35 Transmisja koncertu z Warszawy"
18.35 Nad program.
18.50 Program dla dzieci.
19.30 Odczyt pt „Działalność sanitarna i gospodarcza Ligi Narodów"
19.55 Odczyt pt. „Mowa nasza ojczysta"
20.20 Przerwa, wzgl. komunikaty.
20.30 Koncert.
22.00 Komunikaty sportowe.
22.20 Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

Z Sosnowca.

(s) **Nabożeństwa w kościółku Serca Jezusowego** odbywać się będą dziś w następujących godzinach: o 9 ej wotywa, o 11-ej suma i o 4 nieszpory.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono zaakceptować zakup materjałów do robót kanalizacyjnych przez tow. Ulen, oraz zażądać od tow. Ulen by na przyszłość wszelkie zakupy czynione były na podstawie ofert składanych bezpośrednio przez wytwórców, a nie przez pośredników; na biura tow. Ulen oddać salę „Trocadero", gdyż dotychczasowy lokal, mieszczący biura tow. Ulen, potrzebny jest dla szkolnictwa; zaakceptowano umowę z tow. dobroczynności w sprawie utrzymowania sierot do przytułku, oraz postanowiono zamknąć 4 piekarnie, jako nie odpowiadające wymaganym przepisom.

(s) **Zdrowotność Sosnowca.** Ostatnie dane statystyczne wykazały 2 wypadki duru brzusznego, 1 wypadek gruźlicy i 2 zgony na gruźlicę.

(s) **Odjazd i pożegnanie uczestników obozów szkolnych.** Dziś o godzinie 8 mej rano odbędzie się zbiórka wszystkich uczestników wyjeżdżających na obozy letnie. Uczestnicy zostaną na miejscu umundurowani i otrzymają broń, poczem o godz. 9 nabożeństwo w kościele dla uczestników (uczniów szkół średnich).

Wyjazd do obozów nastąpi po nabożeństwie o godzinie 10 tej samochodami z przed dworca kolejowego. Uczestnicy innych obozów odjadą pociągiem o godzinie 9-tej.

(s) **Obóz instruktorski dla nauczycieli szkół powsz.** Dowódca O. K. X. organizuje 4-tyg. obóz instruktorów wychowania fizycznego dla nauczycieli szkół powszechnych. Miejsce i czas rozpoczęcia obozu poda D. O. K. X.

Z terenu O. K. V. może wziąć udział 40 uczestników. Kandydaci wnoszą podania wprost do D.O.K.X. ref. p. w.

Podanie winno być poparte przez inspektora szkolnego. Prócz tego kandydaci składają deklarację, że po ukończeniu obozu będą pracować jako instruktorzy w stowarzyszeniach lub pod kierunkiem oficerów p. w. lub kierowników ośrodków w. p., nadto winni się wykazać świadectwem lekarskiem oraz następującemi wynikami próby sprawności fiz., które przeprowadzają stowarzyszenia (dla niestowarz. oficerowie instr.):

bieg 100 m. — nie więcej, niż 14 sek.,
skok wzwyż — powyżej 110 cm.,
skok wdal — powyżej 375 cm.,
rzut granatem — powyżej 45 m;
granice wieku: od 18—30 lat.

Władze szkolne zachęcają nauczycielstwo do wnoszenia licznych zgłoszeń do obozu.

(s) **Odznaczenie sosnowiczanina** Na konkurs, rozpisany za pośrednictwem lwowskiego koła architektów przez kasę chorych we Lwowie na projekt sanatorjum dla chorych gruźlicznych, wpłynęło 14 prac.

Sąd konkursowy przyznał pierwszą nagrodę profesorowi szkoły budowlanej w Warszawie inż. arch. Juljanowi Putermanowi, synowi znanego w Sosnowcu lekarza, d-ra Putermana, i inż. E. Madurowiczowi, którzy wspólnie opracowali nagrodzony projekt.

(s) **Z cechu rzeźnicko-wędliniarskiego w Sosnowcu.** Dnia 7 b. m. odbyło się walne kwartalne zebranie członków cechu, na którem załatwiono szereg spraw natury gospodarczej. Szczegółowo omówiono kwestję wszechpolskiego zjazdu rzeźników i wędliniarzy, majacego się odbyć w Kielcach w dniach 14 i 15 sierpnia b. r.

Na zebraniu przyjęto w grono mistrzów pp. Alojzego i Karola Sznajdrzyków—na czeladników wyzwolono: Czesława Marbsa, Mieczysława Koniecznego, Antoniego Łakomika, Jana Swiątka, Tomasza Chołdyka (z
Stefana Olichwera, Marjana Wojanczyka, Romana Rygała, Bogusława Ficińskiego, Stefana Strzałkowskiego i Mieczysława Ciałowicza.

Zebraniu przewodniczył starszy cechu p. Niewiarowski.

(s) **Echa wyborów w gminach pow. będzińskiego** Przy wyborach do rad gminnych zdobyli mandatów: endecy 5 zdecydowanych i 26 sympatyków, P. P. S. 15 zdecydowanych i 24 sympat., P. P. S. lewica 5 zd., partja pracy 16 zd., 6 symp.; komuniści 2 zd., 8 symp. N. P. Ch. 5 zd. Wyzwolenie 10 symp., N. P. R. 1 zd. i Ch. D. 2 zd.

(s) **Ważne dla radioamatorów.** Dowiadujemy się, że znany kupiec w Sosnowcu p. Oskar Einhorn, właściciel składu optycznego otrzymał przedstawicielstwo wyrobów fabryki Ideal Radio — Point Bleu.

(s) **Wszystkie ilustracje** w dzisiejszym dodatku robione są ze zdjęć, wykonanych przez znany pierwszorzędny zakład fotograficzny B ci Altman w Sosnowcu.

(s) **Sekcja młodzieży pracowniczej** przy P.Z.Z.P.P. i H. zawiadamia zainteresowanych, że sekretarjat sekcji czynny jest we wtorki i czwartki od godz 19 do 21-ej, w lokalu pol. zw. zaw. prac. przem. i handlowych w Sosnowcu — Warszawska 22

(s) **Nieszczęśliwy wypadek.** Na torze kolejowym przed stacją Będzin wpadł pod koła pociągu 13 letni Adam Mugura (Batorego 15) Koła wagonów obcięły chłopcu stopę lewej nogi. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala na Pekinie.

(s) **Zerwali pieczęć.** Zenon Garncarczyk zameldował policji, że nieznani sprawcy zerwali pieczęć sędziego śledczego, nałożoną na drzwiach wejściowych do sklepu Nr. 34 Walentego Kowalczyka w halach Rozwoju.

(s) **Ofiara.** Zamiast wieńca na grób J. Słowackiego koło sosnowieckie związku maszynistów kolejowych złożyło w naszej redakcji na biedne dzieci 64 zł. 5 gr.

(s) **Kradzieże.** Nieznani sprawcy dostali się do sklepu firmy Leski i Musiałowicz (Piłsudskiego 18) skąd skradli znaczków stemplowych na sumę 800 zł.

——

Stanisławowi Laskowskiemu (Sielecka 8) skradziono portfel wraz z 80 zł.

Z Będzina.

Awantury w więzieniu będzińskiem.

Wczoraj, gdy przywieziono do więzienia przestępcę politycznego, niejakiego Borowika, okutego w kajdany, ten nie chciał wysiąść z samochodu, wobec czego wysadzono go siłą.

Znajdującym się na spacerze więźniom politycznym, w liczbie 30, nie spodobało się to. Rzucili się oni do bramy wewnątrz więzienia, wyłamali ją i zaczęli rzucać do policjantów i dozorców kamieniami, protestując przeciw zakuwaniu więźniów politycznych w kajdany. Do protestu przyłączyli się więźniowie w celach, awanturując się, krzycząc i śpiewając międzynarodówkę.

Na atak kamieniami policja odpowiedziała strzałami, nie raniąc jednak nikogo. Zawiadomiony o powyższem prokurator i komendant p. p. przybyli do więzienia i po pewnym czasie udało im się przywrócić spokój. Więźniowie zaprzestali awantur i powrócili do cel.

(b) **Z komendy policji.** Komisarz Jerzy Weinchert wyjechał na czterotygodniowy urlop wypoczynkowy. Do biura komendy policji, został przydzielony komisarz Jerzy Biechoński, który obecnie zastępuje komisarza Weincherta Komisarz Szczygielski, wrócił z urlopu i dnia 8 b. m. objął urzędowanie.

(b) **Pożar.** Wczoraj o godz. 9-ej rano wybuchł pożar w fabryce kafli „Feniks" w Będzinie. Ogień powstał na skutek zapalenia się drzewa, leżącego blisko wielkiego pieca. Na miejsce pożaru pierwsza przybyła straż ogniowa ochotnicza będzińska, która pożar ugasiła w zarodku. Gdyby nie natychmiastowy ratunek straży, ogień zająłby cały budynek, jak również sąsiednie drewniane budy i domki spłonęłyby doszczętnie.

(b) **Sprytny pseudo kominiarz.** W domu Mordki Winera, ul. Potockiego 3, nieznany osobnik skradł 50 metrów rynien. Nieznanego z nazwiska sprawcę, widziano na dachu rzekomo zatrudnionego przy czyszczeniu kominów, lecz nikt nie mógł przewidzieć, że jest to złodziej.

Z Dąbrowy.

(d) **„Usypiacze".** Zamożny mieszkaniec m. Lublina, p. Marjan Lidwin, powracając pociągiem z Maczek do domu, został w wagonie drugiej klasy przez nieznanych osobników uśpiony, a następnie doszczętnie obrabowany.

P. Lidwin przebudził się dopiero w Dąbrowie, gdzie spostrzegł, że padł ofiarą tak zwanych „usypiaczy".

Na szczęście p. Lidwin nie wiózł z sobą większej sumy pieniędzy.

Łupem złoczyńców został portfel, w którym było 180 zł. oraz różne dokumenty i walizka z garderobą. P. Lidwin wysiadł w Dąbrowie, gdzie komisarjat spisał protokuł.

(d) **Zaginiony.** Klemens Fidalis, zamieszkały przy ul. Konopnickiej 22, znmeldował w komisarjacie, że ojciec jego Tomasz lat 86, wyszedł z domu dnia 8 bm. i do tej pory nie wrócił.

Z Zawiercia.

(z) Wielki pożar w fabryce szkła S. Reicher i s-ka. Onegdaj podczas burzy piorun uderzył w magazyn, w którym znajdowała się słoma, siano i wióry, przeznaczone do pakowania szkła. Magazyn spłonął wraz z zawartością. Straty wynoszą 50 tys. zł.

(z) Okradziono lekarza. Nocy wczorajszej do mieszkania dr. Cudnego w Wysokiej przez okno dostał się złodziej i skradł garderobę, biżuterję i inne cenniejsze rzeczy, ogólnej wartości 3 tys. zł.

(z) Pomoc dla dotkniętych klęską gradobicia. Wydział powiatowy uchwalił zaciągnąć pożyczkę w banku rolnym w wysokości 10 tys. zł. na pomoc dla rolników, którym grad zniszczył zasiewy.

Ciągnienie 15-ej Loterji Państw.

IV-ta klasa — 1 i 2 dzień.

Główniejsze wygrane

60.000 zł. Nr. 3931.
25.000 zł. Nr. 90882.
10.000 zł. Nr. 16936.
5 000 zł. Nr. 5749.
2.000 zł. Nr. Nr. 27249 72860.
1.000 zł. Nr. Nr. 15761 83205.
800 zł. Nr. Nr. 60725 7079 78465.
600 zł. Nr. Nr. 39797 96918 75088 95740 97935.
500 zł. Nr. Nr. 15725 57006 70404 78252 1606 12126 19429 29321 34512 39168 49262 55931 56405 60403 96389.
400 zł. Nr. Nr. 24350 44804 50487 58838 63458 70932 73903 91819 100315 103655 6041 22484 25198 34058 38816 39383 39741 44832 56014 59273 60988 64400 69540 74926 77060 91252 91417 94383 100319.

HUMORYSTYKA.

Enfant terrible.

— Dlaczego ty nie masz dzieci, cIociu?
— Bocian mi żadnego nie przyniósł!
No, jeśli jeszcze wierzysz w bociana, to oczywiście nie możesz mieć dzieci!

Żona w podróży.

Ona (z wagonu): — Dowidzenia, Józiu! A więc napiszę ci w końcu tygodnia!
On: — Ależ, Stefciu! Czy nie mogłabyś postarać się, aby ci pieniądze jeszcze na kilka dni wystarczyły?

Piekielne doświadczenia obłąkańca

Dwaj studenci, odbywający podczas obecnych feryj letnich turystyczną wędrówkę, natrafili w pobliżu miasta Grosswardein w dzikiem i niedostępnem miejscu na porzucony szałas porsterski, w którym znaleźli dwóch małych chłopców, okaleczonych w wyrafinowany sposób.

Maleństwa te na pół żywe z obciętemi rękoma i uszami, poobwijane w brudne i dziwaczne szmaty, ponakładane na ropiące rany, nie potrafiły objaśnić zrozumiale, w jaki sposób znalazły się na tem odludzi, ani też, w jakich okolicznościach zadano im tak straszne tortury.

Z bezładnych, półprzytomnych słów studenci zdołali jednak wywnioskować, że mają tu do czynienia z niezwykłym jakimś potworem, który dla nieodgadnionych celów uprowadził chłopców i znęca się nad nimi w tak przerażający sposób.

Turyści postanowili pochwycić przestępcę i uczynili za sadzkę w pobliżu szałasu. Jakoż nad wieczorem tego samego dnia przytrzymali jakiegoś mężczyznę w średnim wieku, jak się okazało, mieszkańca Groswardeinu, i po pierwszych zaraz słowach nieznajomego nabrali pewności, że mają do czynienia nie ze zbrodniarzem, lecz z obłąkanym.

M o t y w y tej strząsającej zbrodni wyjaśniły się w sposób następujący: nieszczęśliwy ten, podlegający spokojnemu obłędowi, był z zawodu felczerem, lecz fach swój zarzucić musiał na skutek właśnie umysłowej choroby. Jednakże, jako nieszkodliwy warjat, zamieszkiwał u zamożnej córki i używał zupełnej swobody, mając nawet dość często dłóższe okresy zupełnej przytomności.

W chilach takiego normalnego stanu musiała mu wpaść w ręce jakaś gazeta, z której warjat dowiedział się o głośnych doświadczeniach doktora Woronowa.

Pewnuści tej nabrali obydwaj studenci zaraz z pierwczych słów obłąkanego, któremu doświadczenia, polegające na przeszczepianiu różnych członków z jednego organizmu na drugi, zapadły głęboko w chory muzg i doprowadziły do fak okropnego rezultatu.

Prześladowany tą ideą zdołał on zwabić 2 synków sąsiadującego z mieszkaniem córki sklepikarza i uwięziwszy ich na pustkowiu, odległem o 6 kilometrów od miasteczka, dokonał na nich swych strasznych praktyk.

Wątpiwe jest, aby umieszczone w szpitalu maleństwa utrzymały się przy życiu.

Wielka awantura nad Wisłą.

W obronie własnej policjant postrzelił napastnika.

Przechadzając się z żoną po brzegu Wisły w pobliżu wału Zamoyskiego w Warszawie, przodownik Władysław Chlebowski usłyszał wczoraj o godzinie 9-ej wiecz. rozpaczliwe wołania o pomoc.

Trzech drabów pastwiło się nad młodym chłopakiem. Byli go kijami po głowie, kopali.

— Wiecej do domu — zawołał policjant, do żony, poczem stanął w obronie katowanego.

Ujrzawszy przodownika, brutale porzucili ofiarę i przyjęli postawę wyzywającą.e Rozległ się okrzyk: „Daj mu noża!" — wszyscy ruszyli ku p. Chlebowskiemu.

Po trzykrotnem ostrzeżeniu, policjant wystrzelił w powietrze, a gdy to nie poskutkowało, zmierzył do jednego z napastników i ranił go w udo.

Strzelanina zwabiła przechodniów. Napastnicy jeli podburzać tłum. Sytuacja stawała się groźna. Na szczęście nadbiegł w porę patrol policyjny. Wszystkich uczestników zajścia ujęto.

W komisarjacie podali się za Henryka Pręgowskiego (Targowa 38 — powierzchowna rana prawego uda), Bronisława Wesołowskiego (Stare Miasto 28) i Józefa Kowalskiego (Zamoyskiego 8). Wszystkich osadzono w areszcie. Poturbowany chłopak skorzystał z zamieszania i uciekł.

„Związek byłych chorych na tyfus".

Słyszeliśmy już o najrozmaitszych stowarzyszeniach i związkach, mniej lub więcej dziwacznych, jednakże związek, o którym pisze „Germania" stanowi prawdziwe curiosum. Jest to „Związek byłych chorych na tyfus"! Powstał on w następujących okolicznościach:

W ub. r. panowała w Hanowerze epidemja tyfusu. Ci, którzy się szczęśliwie z choroby tej wyleczyli, zamiast starać się więcej o niej nie myśleć, albo, gdy już chcą uwiecznić pamięć groźnej epidemji, uczynić to w sposób poważniejszy — założyli: „Związek b. chorych na tyfus"! Z jakim celem, ilustruje to najlepiej zaproszenie, które niedawno rozesłano:

„Związek b. chorych na tyfus". Zaproszenie na nasz miły wieczorek w d. 25 czerwca . . . . połączony z produkcjami muzycznemi i tańcem! Wejście bezpłatne! Przyjaciele i znajomi mile widziani!

Komentarze zbyteczne.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 1.

Dodatek do Nr. 158 „Expresu Zagłębia".

Przemysł pończoszniczy w Zagłębiu.

Fabryka pończoch i skarpet „Stara Sosnowiczanka", własność p. Jana Gaika, ul. Dekierta № 13. Tel. 7-84.

Chcąc zapoznać naszych czytelników z produkcją rodzimego przemysłu pończoszniczego w Zagłębiu, dajemy poniższy opis i kilka zdjęć jednej z najlepiej urządzonych i rozwijających się fabryk pończoch i skarpet w Zagłębiu p. n. „Stara Sosnowiczanka" własność p. Jana Gaika, mieszczącej się przy ulicy Dekierta nr. 13.

— —

Szybki rozwój przemysłu pończoszniczego w Zagłębiu datuje się od pierwszych lat naszego stulecia. Pionierem tego przemysłu była założona w 1902 roku firma C. G. Szöna, a następnie fabryka Augusta Marschala, która w czasie wojny została całkowicie zlikwidowana. Sam przemysł pończoszniczy w czasie wojny przechodził ostry kryzys, jednak po skończonej wojnie rozwój postępuje bardzo szybko. Powstaje szereg nowych mniejszych i większych fabryk.

Założona w roku 1921 i wydzierżawiona fabryka pończoch i skarpetek p.f. „Zagłębianka" w Niwce pod kierownictwem zdolnego fachowca p. Jana Gaika rozwija się wyśmienicie, a wyroby tej fabryki cieszą się dużym popytem w całym kraju. W roku 1925 dzierżawca „Zagłębianki" otwiera własny warsztat pracy i w ten sposób powstaje nowa firma p.n. „Stara Sosnowiczanka".

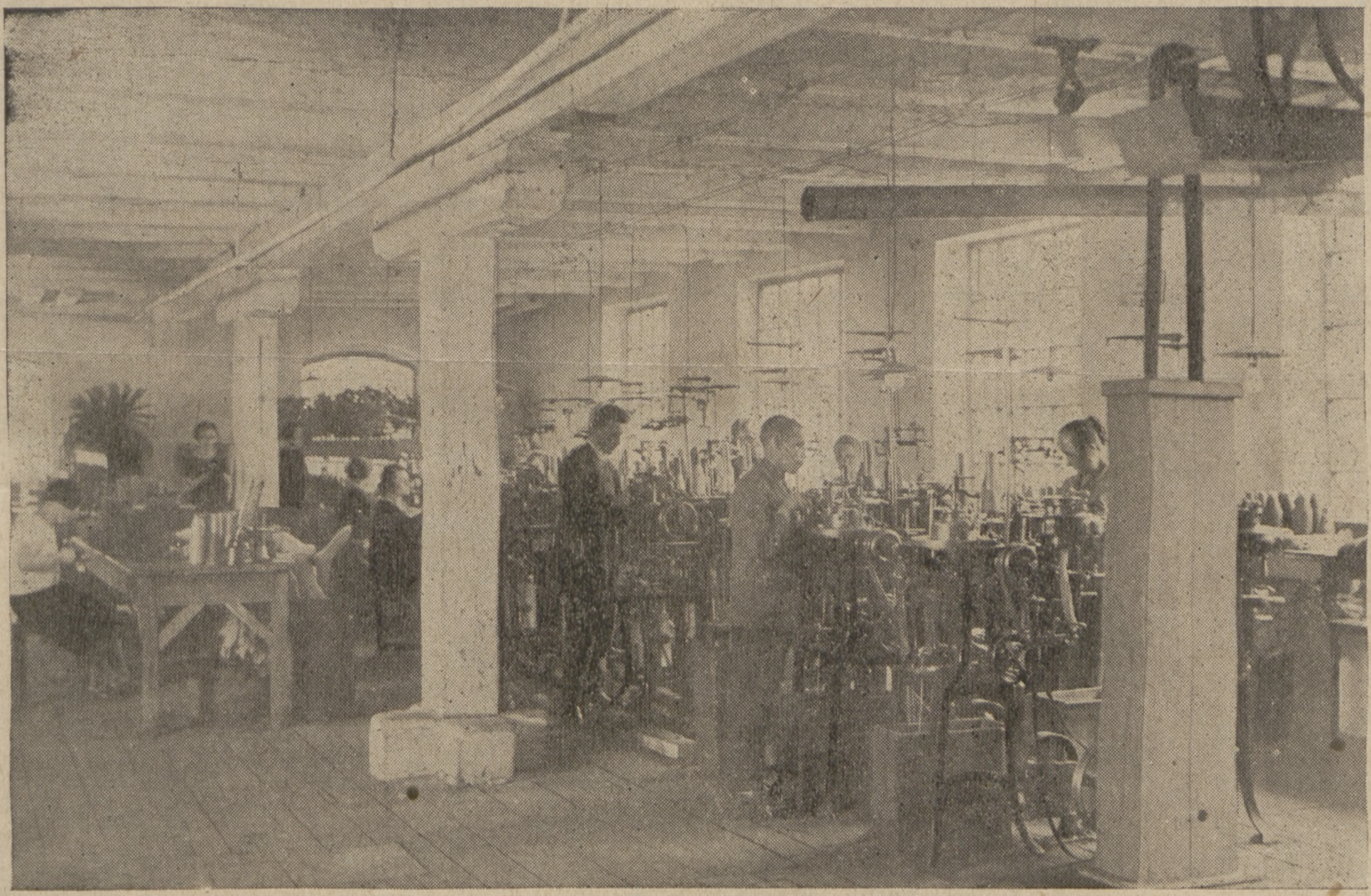
Od pierwszych miesięcy nowopowstała firma, rozwija się bardzo pomyślnie. Fabrykaty „Starej Sosnowiczanki" zaczynają cieszyć się dużym powodzeniem. Już po paru miesiącach dyrekcja fabryki zmuszona była sprowadzić nowe maszyny do wyrobów swych fabrykatów jak również stale powiększać personel robotników. Fabrykaty „Starej Sosnowiczanki" poczynają zdobywać sobie coraz szersze rynki zbytu i znane już są w całym kraju.

W ubiegłym roku dyrekcja fabryki zmuszona była wynająć większy lokal. W tym celu wynajęto obszerny lokal, nadający się na pomieszczenie biura i fabryki przy ulicy Dekierta.

Nowoczesne maszyny i nowy zastęp ludzi przyjęty został do pracy. Coraz większe powodzenie fabrykatów charakteryzują wypadki, że właściciel fabryki musiał niejednokrotnie występować na drogę sądową przeciw niesumiennym konkurentom, którzy widząc duży popyt fabrykatów „Starej Sosnowiczanki" rozpoczęli w Łodzi masowo podrabiać towar i wypuszczać na rynek. Poważne kary, stosowane przez sąd na nieuczciwych spekulantów położyły chwilowo kres tego rodzaju nadużyciom.

W ostatnich tygodniach „Stara Sosnowiczanka" przystąpiła do wyrobów specjalnych wyższych gatunków pończoch i skarpet. Pierwsze wyroby tych gatunków pokazały się już na rynku i cieszą się dużem wzięciem. Doskonały gatunek i taniość tych fabrykatów daje wszelką gwarancję, że wyroby te znajdą bardzo wielu odbiorców.

Dzięki sprężystości długoletniemu doświadczeniu i fachowości właściciela fabryki „Stara Sosnowiczanka" p. Jana Gaika ma zapewniony jaknajlepszy rozkwit, czego jej właścicielowi serdecznie życzymy.



Pierwszy etap pracy w fabryce „Stara Sosnowiczanka". Nawijanie przędzy i wyrób cholewek.



Gotowe fabrykaty „Starej Sosnowiczanki" przed ukazaniem się na rynku są skrupulatnie sortowane i estetycznie pakowane.



Sala maszyn fabryki pończoch i skarpet p. f. „Stara Sosnowiczanka" własność p. Jana Gaika.



Sosnowiczanin p. Zdzisław Kąkolewski uzyskał na uniwersytecie poznańskim tytuł magistra praw.



Trzej młodzi harcerze Brunon Komarek, Witold Paprocki i Tadeusz Mińkowski, uczniowie gimnazjum im. Bolesława Prusa wyruszyli w podróż na rowerach naokoło Polski w celu propagandowo-krajoznawczym. Obok stoi prof. Kwinta.



Sosnowiczanin p. Antoni Ludwik Moszkowski uzyskał na uniwersytećie warszawskim tytuł magistra praw.



Na dworcu w Sosnowcu delegacje oczekują przybycia pociągu z prochami Wieszcza.



Wagon ze zwłokami Słowackiego na dworcu w Sosnowcu.

Wykonano w Drukarni Handlowej R. Monsiorskiego, Będzin.